

ReTo, Klej

Nie wracam do domu na tarczy
Wracam do domu na felgach
Nie lecę gdzie powieje halny
Innego życia niż szybkiego nie znam
Nieraz mnie życie uczyło jak przegrać
Nieraz mnie życie uczyło jak wygrać
Rozsypałem się i musiałem zebrać
A gdy skończyłem to i victoria przyszła
Jeśli tylko zapragniesz, to jutro możesz mieć co chcesz
Jakby miało być łatwiej, to żadna przyjemność to mieć
Kręci nas szybki szmal i szybki seks
Tak krótka radość po nich jest

Ja wracam do ciebie
Nieważne jak daleko bym miał być
Nieraz otacza mnie coś, co przypomina cyrk albo sen
Przekraczam kolejne kilometry
Choć nie ubywa ich, ciągle do mety mam daleko
Ale to pryszcz, nie budź mnie

Częściej w aucie niż w domu
Atak bardzo kurwa to kocham
Wygrać tysiąc powodów, tej euforii nie da mi koka
Nie chcę umrzeć zbyt młodo, chociaż boje się, że tak będzie
Chorą mam osobowość, sam ze sobą czasem się męczę
Stale chcę więcej i więcej, sam sobie nie mogę wystarczyć
Kupię sobie rollie, na rękę, żebyś kurwo zawistnie się patrzył
Kiedyś było śmieszne, tak śmieszne
Ze spodnie nieznaney mam marki, teraz są najdroższe i najlepsze
A ty zebrzesz na flaszkę od matki, chuj ci na ryj
Było kumpli od chuja, a na palcach bym policzył tych, co dziś
Nie ma się co rozczulać, świeża stowa byku mi ociera ły
Twoje zdanie leży koło chuja mi
Bo mam wyjebane tak, jak na jesienny liść
Kiedyś mamie było tylko za mnie wstyd
Teraz jej wysyłam to nagranie jak gram Bis

Ja wracam do ciebie
Nieważne jak daleko bym miał być
Nieraz otacza mnie coś, co przypomina cyrk albo sen
Przekraczam kolejne kilometry
Choć nie ubywa ich, ciągle do mety mam daleko
Ale to pryszcz, nie budź mnie

Jest mi potrzebny klej, żeby złożyć się w jedną część
Pilnie potrzebny klej, duża tubka albo ze dwie
Jest mi potrzebny klej, może coś o nim wiesz
Żeby znów element nie przepadł gdzieś